

Przenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halery

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:
miesięcz 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz pentowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz pentowy lub jego miejsce 80 halery.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halery. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Sobota, 18 lipca.

Imiona: Rzym.-kat. Dzisiaj: Szymona z Lipnicy. Jutro: D. 6 po św. Winc. a Paulo. — Gr.-kat. Dzisiaj: 5. Aftanazy. Jutro: 6. N. 5 po Sosz. Hł. 4. — Słowińskie: Dzisiaj: Unisława. Jutro: Wodzistawa. Wschód słońca 4:24, zachód 7:44.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*, 8:40, 2:45*, 6:12, 7:—, 7:35, 11:15, 12:45*, 3:50; do Rzeszowa 3:50; do Podwołoczysk 6:20, 10:40, 2:16*, 7:45, 11:10; do Czerniowiec-Ickan: 6:10, 9:10*, od 15 lipca 9:35, 2:23*, 10:38, 2:50*; do Kołomyj 6:03; do Strzja 11:25; do Ławoczno 7:30, 2:25, 6:42; do Sambora: 6:—, 9:05, 4:—, 10:45; do Jaworowa 6:38, 6:30; do Rawy, Sokala: 6:14, 7:10, 11:35 (każdej niedzieli tylko do Rawy); do Bełzca 11:05; do Stanisławowa: 2:40, 6:40; od 1 lipca do 25 lipca do Hnisiatyna: 6:20, 2:16*, 11:10; do Brzuchowic 7:21, 3:45, 2:30, 5:50, 8:34; w niedziele święta 9:00, 12:41; do Janowa 9:15, 3:35, 1:35; (w niedziele i święta) do Lubienia: 2:15; do Szczerca (Pustomyt): 10:35.

Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego“ otwarta codziennie od godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczorem. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka otwarta z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych codziennie od godz. 11 do 1; muzeum w dni powszednie (prócz pon.) od 9—11 nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedzielę 1—1. Biblioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do 11 i od 4—7 popołudniu codziennie prócz soboty. Muzeum Dzieduszyckich (Teatralna 18) podczas ferij zwiedzać można codziennie z zgłoszeniem od g. 9 do 1. — Biblioteka Poturzycka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa 1. 17) codziennie od 10—2 prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2 w święta od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego 2) codziennie od g. 4—7 z wyjątkiem czwartków. — Biblioteka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele od 11—12. — Bibliot. Polit. 10—1. i od 4—8 w, w niedzielę, poniedz. i święta od 10—1. Bibl. T. Szewczeni (ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedziel i św. ruskich). Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy, piątki, soboty 9—17 i 3—6. — Biblioteka gminy wyznaniowej Izraelickiej (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczor. Biblioteka publiczna T. S. L. (Trzeciego Maja 5, I p.) otwarta codziennie 5—7 popoł. w niedzielę i święta od 10 do 12 w poł. — Polskie Muzeum szkolne (św. Mikołaja 12) w poniedziałki, środy i piątki 3—5 pop.

Wystawy stałe. Wystawa w Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—4. Opłata w dni powszednie 1 kor., w niedzielę 60 h., (studenci 20 hal.). — Galeria miejska (provisorycznie urządzona) w gmachu Muzeum przemysłowego od d. 10 do 2 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 1 k., w niedzielę 50 h., młodz. szkol. 20 h.

Teatr miejski zamknięty.

7)

MAURICE LEBLANC.

Jasnowłosa Dama.

Arsen Lupin walczy z Sherlockiem Holmesem.

EPIZOD PIERWSZY.

(Ciąg dalszy.)

— A mnie jeszcze bardziej. I nie jestem wcale pewien, czy policja zatraciła mój ślad.

— W takim razie...

— Nie będzie w tem mojej winy, zawołał z ożywieniem profesor — mnie nie ma nic do zarzucenia. Bo cóż przyrzekłem? Być posłusznym jego rozkazom i słuchałem ich ślepo. Pieniądze odebrałem o naznaczonej godzinie i do pana przyjechałem w sposób przez niego podany. Przejęty nieszczęściem mojej córki, spełniłem święte wszystkie moje zobowiązania. Teraz jego rzecz wypełnić swoje.

— Ale przyprowadzi moją córkę, prawda? dodał głosem znowu zaniepokojonym.

— Ja sądzę.

— Ale pan go widział?...

— Ja? nie. Prosił mnie tylko listownie o udzielenie obu panom gościnności, o wyprawienie służby z domu przed godziną trzecią, i o nieprzyjmowanie nikogo od chwili przybycia pana, do jego odejścia. Gdybym nie mógł zgodzić się na jego propozycję, prosił o zawiadomienie go w „Echo de Paris“. Lecz ja czuję się bardzo szczęśliwym, że mogę oddać usługę Arsenowi Lupin i zgodziłem się na wszystko.

Echa letnie.

Krościenko nad Dunajcem w lipcu.

Po trzech latach niebytności witam znów ten piękny zakątek, witam go, jak ukochane rodzinne strony, z którymi żyło się przez lata całe. Krościenko przywiązuje ludzi do siebie: znam takich, co jeździli tu po dwadzieścia kilka lat rzędu.

Nie ma ono wcale pretensji do nazwy „miejsca kąpielowego“ — laury te odstępuje sąsiedniej Szczawnicy. Zapewnia letnikom tylko bardzo prymitywne wygody — dość powiedzieć, niema np. restauracyi, w której możnaby się bezkarnie wiktować.

Jest jednak coś, co człowieka ciągnie i zniewala do powrotu, jeżeli tu już raz zagościł. Jest to swojskość, serdeczność, jaką się tu spotyka co krok. Jest to przeświadczenie, że jesteśmy u siebie, na swojej ziemi, niezagrożonej przez wrogięgo sąsiada, wśród ludu rdzennie polskiego, uświadomionego i inteligentnego.

Dodajmy przeducną okolicę i zupełne bezpieczeństwo na dalekich nawet wycieczkach, ułatwienie i uprzyjemnianie ich — wszystko to składa się, że czekamy z upragnieniem początku wakacyi.

Sama droga ogromnie sympatyczna. Już w Starym Sączu mile uderza śliczna czysta polszczyzna, którą nas wita krościeński gazda, zajeżdżający wielką wygodną landarą.

Krajobraz zrazu jednostajny. Od Gólkowic, typowej starej niemieckiej kolonii, dziś spolszczonej zupełnie, wjeżdżamy w dolinę Dunajca, która nas prowadzi aż do samej Szczawnicy. Mijamy Jazowsko, sławną wielką fabrykę giętych mebli, i zajeżdżamy na tradycyjny popas do Łączka. Koniom po 17 klm. drogi coprawda doskonałej należy się odpoczynek, a nam pokrzepienie sił znakomitymi pręgami marynowanymi. Okazyi tej nie można pominąć, gdyż jest pierwsza i ostatnia. W Krościenku, mimo, że jest położone nad rybną rzeką, ryby są rzadkością. Gdzie się podziwiają, nie wiem. Nie chcę rzucać podejrzeń — może śladem swych dnie-strowych siostrzyc wędrują nad Spreę?

Z Łączka do Krościenka jeszcze 2 godziny drogi. Dolina zwięża się, góry stają się wyższe, wreszcie widać z lewej strony bukowy las na Kłodnem, zaś z prawej t. zw. Księży lasek ze szczytem Marszałkiem.

W wiklinach nad Dunajcem palił się ogień — to cygan Marcin z rodziną zabiera się do obiadu. W chwili później jesteśmy na miejscu.

W Krościenku i najbardziej sztywny człowiek musi się rozpogodzić serdecznością powitania. Gospodarz i starzy znajomi nasi, zebrani przed gankiem, długo

Pan Gerbois westchnął.

— Boże! jak się to wszystko skończy! Wyjął z kieszeni bilety bankowe i ułożył na stole dwie równe kupki. Milczeli, tylko pan Gerbois co chwila nastawiał ucha.

— Zdaje się ktoś dzwonił...

Rozpacz jego rosła z każdą minutą, a i pan Detinan doznawał prawie bolesnego zniecierpliwienia. Była nawet chwila, że szanowny adwokat stracił zimną krew i zerwał się gwałtownie.

— Nie zobaczymy go!... Cóż pan chce! byłoby to szaleństwem z jego strony. Przypuśćmy, że do nas ma zaufanie, nie, że jesteśmy ludźmi uczciwymi i nie zdradzimy go. Ale niebezpieczeństwo nie tylko w tem leży.

A pan Gerbois, zgnębiony do ostateczności, trzymał ręce na pieniądzach i jęczał:

— Żeby przyszedł! Boże! żeby przyszedł! Oddałbym wszystko za odzyskanie Zuzanny.

Nagle otworzyły się drzwi.

— Wystarczy połowa, panie Gerbois...

Na progu stał młody, elegancko ubrany mężczyzna, w którym pan profesor poznał od razu ową osobistość, krążącą wówczas koło sklepu starych mebli w Versailles.

Staruszek rzucił się do wchodzącego.

— A Zuzanna? gdzie jest moja córka?

Arsen Lupin zamknął starannie drzwi i zdejmując z całym spokojem rękawiczki, powiedział do adwokata: — Mój drogi panie! Nie wiem, jak mam dziękować panu za tak gorliwą obronę moich praw. Nigdy panu tego nie zapomnę.

— Ale pan nie dzwonił... nie słyszałem dzwonka... bąkał adwokat.

— Dzwonki i drzwi są to rzeczy, których nigdy nie powinno się słyszeć. W każdym razie jestem, to najważniejsza.

wyczekują naszego przybycia. Witani wypytują „co sły-chać nowego“ i ruszam na ogędziny, czy się tu wiele zmieniło.

Miasteczko, jak dawniej ładne i czyste — przy- było tylko kilka dworców przy ul. św. Kingi. Przed apteką uderza wielka tablica, umieszczona staraniem oddziału pienińskiego Tow. tatrzańkiego, wyliczająca naj- bliższe wycieczki i podająca informacje wcale dokładne. Przy ul. Jagiellońskiej w „parku“ miejskim też innowa- cya: plac tenisowy i kregielnia, łódka na miniaturo- wym stawku ku ucieście letników. Drzewa porożrastały się, całość sprawia sympatyczne wrażenie. W sklepie Kółka rolniczego, prowadzonym przez Siostry Służebni- czki, widać również postęp — większa część towarów pochodzi z fabryk krajowych, czego dawniej nie było.

Tylko o jedną rzecz trudno w Krościenku... o wo- dę krościeńską. Znakomita szcza alkaliczna, stosowana w rozlicznych cierpieniach, zaczyna zdobywać sobie coraz większy rozgłos. Wielu też letników tylko dla niej tu zjeżdża i dowiaduje się na miejscu, że można jej dostać w... aptece. Nie chciałam wierzyć temu i posłałam prze- konać się osobiście. Zastałam przy źródle górali, myją- cych i napełniających flaszki. Gdy poprosiłam o szklan- kę choćby dla ugaznienia pragnienia, odmówili, gdyż źródło jest dla gości otwarte tylko w niedzielę. Dopie- ro po długich ceregielach udało mi się uzyskać miarę tego cennego elixiru.

Przyznaję, że trudno jest, aby ci sami ludzie zaj- mowali się ekspedycją wody i obsługą gości, jakoteż utrzymywanie osobnej usługi dla publiczności jest ko- sztowne. Te względy zdaje się spowodowały Zarząd zdrojowy do wydania tego drakońskiego ukazu. Sądzę jednak, że letnicy, coraz chętniej i liczniej odwiedzający Krościenko, zgodziliby się nawet i na opłatę pewnej taksy, jak w innych miejscowościach klimatycznych, byle tylko umożliwić sobie korzystanie ze źródła, bo każdy przyzna, że woda świeża jest zdrowsza i smaczniejsza niż kupowana w butelkach.

Może zarząd zdrojowy rozważy powyższe uwagi, gdyż takie postępowanie, praktykowane, jak slyszeć, od szeregu lat, może tylko zniechęcić i odstraszyć kuracyu- szy, z uszczerbkiem zarobku miejscowej ludności i zdaje się nie z wielkim pożytkiem dla samego Zarządu.

S. O. B.

Z ostatniej poczty.

§ Burze gradowe przeciągały dnia 14 b. m. z wiel- ką gwałtownością przez wiele okolic. Ślązka. Z Bystrzy- cy, Dębowca, Ogródzonej, Kostkowic, Ochab, Pruchnej

— Moja córka! Zuzanna! coś pan z nią zrobił? powtarzał profesor.

— Mój Boże! odrzekł Lupin — jaki pan prędki. Jeszcze chwilka cierpliwości i będzie ją pan mieć w swoich objęciach.

Przeszedł się po pokoju, a potem tonem wielkiego pana, który rozdaje pochwały, rzekł:

— Winszuję panu zręczności, panie Gerbois, z jaką pan działał przed chwilą.

A spostrzegłszy dwie kupki banknotów, dodał:

— A! wybornie! milionik jest tu!... Nie tracimy czasu. Pan pozwoli?...

— Ależ panny Gerbois jeszcze niema — zapro- testował adwokat, siadając przy stole.

— A więc?

— A więc, sądzę, obecność jej jest konieczna.

— Rozumiem! rozumiem! Arsen Lupin obudza zaufanie tylko względne. Zgarnia do kieszeni pół miliona i nie zwraca zakładnika. Ach! panie! jak bardzo jestem zapoznany! Ponieważ los wyznaczył mi zajęcie natury trochę... specjalnej, już podają w wątpliwość moją do- bra wiarę... mnie! mnie! człowieka, pełnego delikatności i skrupułów! A zresztą, drogi panie! jeżeli pan się oba- wia, to proszę otworzyć okno i zawołać. Agentów poli- cyjnych jest conajmniej z tuzin na ulicy.

— Pan sądzi?

Arsen Lupin podniósł firankę.

— Myślę, panie Gerbois, że trudno jest wymknąć się Ganimardowi... A co, czy nie mówiłem?... Oto jest, kochany przyjaciel!

— Niemożliwe! wykrzyknął — profesor. A jednak ja ręczę panu...

C. d. n.

i Wędrzyni donoszą o całkowitem zniszczeniu zbiorów przez grad, dochodzący wielkości orzecha włoskiego. Zboże połamane i wymłócone, buraki, ziemniaki, kapusta pocięte i z ziemią zrównane.

§ **Działalność komisji kolonizacyjnej.** W miesiącu czerwcu komisja zawarła 250 kontraktów, dotyczących kupna lub dzierżawy majątków pod zaborem pruskim. Od początku bieżącego roku ogółem 1350 kontraktów, czyli 6 prc. więcej, niż w tym samym czasie roku zeszłego. Tak przynajmniej donoszą pisma niemieckie.

§ **Szybki skutek.** W Warszawie podniesiono w handlach detalicznych cenę nafty wskutek... pożaru w Borystawiu.

§ **Polacy na kongresie pokoju.** Na kongres pokoju w Londynie wyjechali wczoraj jako delegaci warszawskiego Towarzystwa przyjaciół pokoju: pp. dr. Józef Polak, Emil Weydel, dr. Kochanowicz, W. M. Kozłowski, adw. Rappoport i dr. Wł. Zawadzki. Zebrania w sprawie pokoju rozpoczynają się w niedzielę uroczystością w opactwie westminsterskim.

Właściwe obrady rozpoczną się we wtorek w Caxton Hall i trwać będą do soboty włącznie. Prócz zebrania ogólnych i obrad komisji, odbywać się będą co wieczór mityngi ludności okolicznej, oraz manifestacje robotników na rzecz powszechnego pokoju.

Delegacja z Poznańskiego wniosła pod obrady kongresu sprawę polityki Prus względem Polaków.

§ **Aresztowanie agenta „ochrony”.** Korespondent „Kur. Zagł.” z Częstochowy pisze: Ogromną sensację nie tylko u nas, lecz i w stronach dalszych budzi aresztowanie niejakiego J. Hertza. Syn miejscowego fabrykanta w wieku młodzieńczym pomagał ojcu i policzył sobie za tę pomoc kilkadziesiąt tysięcy rubli, za co został wykluczony z grona rodzinnego. Przewycieczony do życia nad stan p. J. H. zaczął szukać sposobów łatwego zdobycia pieniędzy i wkrótce zapisał się do członków... ochrony.

Czynnym był nadzwyczajnie. Wskazywał wszystkim znanych mu działaczy zakulisowych, ale to nie dawało mu dostatecznego utrzymania. Postanowił więc łapać rybki w mętnej wodzie i zaczął denuncjować przed wszystkim ludzi zamożnych, którym następnie obiecywał pomagać do uwolnienia się z więzienia, o ile rodzina go o to prosiła. Ile czasu to trwało — niewiadomo. Wiadomo tylko, iż p. Hertz żył bardzo dostatnio, wydawał na szampa i inne tym podobne przyjemności. Przed 10 dniami przybyli z Warszawy agenci ochrony aresztowali p. Hertza i wprost od stołu libacyjnego zabrali do Warszawy.

§ **Morderstwa partyjne.** Pomiędzy pracownikami w piekarniach warszawskich zaczyna się znowu ferment. Oto pewna grupa pracowników, należących do partyj skrajnych, niezadowolona, iż dzięki polskiemu Związkowi zawodowemu robotników przemysłu mącznego stosunki w piekarniach zapanowały normalne, stara się wszelkimi siłami zepsuć je, uciekając się nawet do terroru. Niedawno zamordowano właściciela piekarni Fiszera, a przedwczoraj znowu kilku zbrodniarzy napadło na idącego do roboty Adolfa Borkowskiego, pracownika piekarni i dwoma strzałami z brauningów położyło go trupem na miejscu. Skrytobójcy napadli na B. z tyłu, wiedzieli bowiem, że B. był również uzbrojony i byłby się bronil.

Zamordowany B., lat 35 liczący, był wiceprezsem „Polskiego Związku robotników przemysłu mącznego”. Ponieważ zakusy członków partyj skrajnych zwalczał — oddawna mu grożono śmiercią, skutkiem czego B. nosił rewolwer.

Dzień przedtem napadnięto na p. Zybarta, kierownika technicznego piekarni p. A. Łapińskiego, lecz p. Z. zdołał schronić się przed bandytami.

§ **Wypadki w Persyi.** Z Tebris donoszą, że połączenie telegraficzne z Rosyą znowu przerwano. Wynik przedwczorajszego bombardowania jednej dzielnicy Tebris zdaje się nie jest decydujący. Jeźdźcy Rakim-Chana zrabowali wiele domów. Mieszkańcy wystali do szacha telegram z prośbą o łaskę. Bazyry jeszcze zawsze zamknięte. Handel ponosi wielkie szkody.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Powódź.

Kraków. (Tel. pryw.) „Czas” donosi z Żywca, że wczoraj do godz. 10 rano doliczono się 22 ofiar w ludziach. Fale zabrały 46 budynków i 36 sztuk bydła. Katastrofę spowodowało oberwanie się chmury, które w wązkim wąwozie nieznacznego zazwyczaj potoku Juszczyński spiętrzyło ogromne masy wody. Skutkiem silnego spadku wężozu, wody te z łoskotem zwały się w dół ku Sole, do której uchodzi Juszczyńska i wypełniły dno doliny, na której zboczach stało kilka zagród. Po drodze woda zabrała znaczny zapas ściętego drzewa, rzuciła je o ściany chat i stodół, które z trzaskiem runęły i w jednej chwili spływały wraz ze wszystkimi i wszystkim, co było wewnątrz. Stało się to z tak przerażającą szybkością, że mieszkańcy pobliskich domów,

którzy na pierwszy huk pośpieszyli nad brzeg potoku, zanim zdolali zbiedz na dół, dzieło zniszczenia było już dokonane.

Starosta żywiecki, dr. Stanisław Pohr, wyjechał natychmiast na miejsce katastrofy. Dotychczas rozpoznano 20 trupów.

Hołd od armii.

Wiedeń. (TBK.) Z powodu okazji rozdania nagród przy wojskowym strzelaniu o nagrody w Bruku nad Litawą, minister wojny Schönaich wystosował do cesarza telegram z wyrazami hołdu od całej armii. Od monarchy nadeszła odpowiedź.

Rada państwa.

Koło polskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj późnym wieczorem Koło polskie odbyło posiedzenie.

Prezes dr. Głabiński streścił w dłuższym przemówieniu prace Koła w bieżącej sesji.

P. Wójcik omawiał klęski elementarne i apelował do min. Abrahamowicza, o skuteczną pomoc.

Minister Abrahamowicz wskazał na to, że namiestnik objeżdża obecnie kraj i pomoc pieniężna dla okolic, dotkniętych klęskami, będzie niewątpliwie udzielona. Ze swej strony minister przyrzeka postarać się o wydatną pomoc państwową i o sankcjonowanie ustaw krajowych.

P. Zamorski prosi o interwencję w sprawie należytego stosowania ustawy wodnej.

Dr. Starzyński wyraża podziękowanie i uznanie min. Abrahamowiczowi i prezesowi dr. Głabińskiemu za ich mozolną pracę.

P. Sikorski podaje do wiadomości, że komisja wodna, wybrana przez Koło, ukonstytuowała się, wybierając na przewodniczącego p. Sikorskiego, zastępcę p. Bombę i sekretarza ks. Męskiego. Komisja będzie w czasie feryi objeżdżała kraj i badała stosunki na miejscu.

P. Stapiński wnosi, aby komisja, bawiąc w jakiejś miejscowości, powoływała do swych prac również posłów z tej okolicy.

Po przemowie p. Jachowicza, który omawiał klęski w Łańcuckiem, posiedzenie zamknięto.

Z Izby posłów.

Wiedeń. (TEK.) Na wczorajszym posiedzeniu Izby posłów minister sprawiedliwości odpowiedział między innymi na interpelację p. Adolfa Grossa w sprawie zachowania się władz co do uprowadzenia nieletniej Balbiny Goldfingerówny i na interpelację p. Onyszkiewicza w sprawie postępowania adwokata sądowego w Rudkach wobec stron.

W dalszej dyskusji nad poprawą bytu służby państwowej przemawiał poseł Tomaszewski, który przytoczył liczne życzenia zwłaszcza niższej kategorii służby państwowej, domagał się stabilizacji prowizorycznych sług, poprawy bytu urzędników kontraktowych, wydania pragmatyki służbowej. W końcu oświadczył, że Koło polskie głosować będzie za ustawą, która przynajmniej w części przyczynia się do złagodzenia złego położenia licznych kategorii sług państwowych.

Wiedeń. (TBK.) W dalszym ciągu posiedzenia Izby posłów, ustawę o służbie państwowej, po odrzuceniu wszystkich wniosków mniejszości, przyjęto w brzmieniu komisyjnym we wszystkich czytaniach wraz z rezolucją p. Rutęca, postawioną w ciągu dyskusji, wedle której w budżet na r. 1909 ma się wstawić w działy wszystkich ministerstw odpowiednie sumy, aby zapewnić udział w podwyższeniu płac wszystkim niewymienionym w przedłożeniu rządowym prowizorycznym członkom personalu państwowego.

Następnie referent komisji budżetowej dr. Fuchs wniósł, aby natychmiast wzięto pod obrady kontyngent wódczany na r. 1908—1909.

P. Seitz (soc. dem.), przypomniawszy uchwałę konferencji przewodniczących klubów, protestował przeciw przemycaniu tej sprawy na porządek dzienny.

Na to odpowiedział prezydent, tłumacząc, w jaki sposób dostało się na porządek dzienny to przedłożenie.

W dyskusji p. dr. Diamand dowodził, że charakteryzuje to rząd i partyje większości Izby, iż podczas gdy przed kilku minutami p. Prochaska (chrześc. soc.) oświadczył, że rząd nie myśli dostarczyć środków swej służbie i robotnikom, to teraz ma się uchwalić przedłożenie, zabierające te środki. Rząd i stronnictwa większości proponują przedłużenie stanu, który zabiera pieniądze najbiedniejszym, a zato daje podarki bogaczom z państwowych podatków. Może być kiedyś czas, w którym trzeba było popierać produkcję spirytusu, jednak dziś, wobec nadmiernych cen spirytusu, rozdawanie podarków między najbogatszych jest stanem nie do zniesienia.

Rząd mógł na czas przygotować ustawę. Potrzeba jest utworzenia zakładów dla alkoholików. Potrzeba prowadzić walkę z alkoholizmem, a nic do tego bardziej się nie nadawało, jak fundusze z podatku spirytusowego.

Produkcja spirytusu jest nie tylko środkiem popierania wielkich kosztów małych, ale nadto odciąga od targu środków żywności i podczas, gdy po wsiach objawia się brak środków żywności, uchwała się subwencje dla wielkich właścicieli ziemskich na odciąganie tych środków od targów, a równocześnie na zalewanie ludności trucizną alkoholową. Mowca więc oświadczył, że rząd i jego zwolennicy prowadzą dziś szkodliwą

gospodarkę podatkową, niechaj się więc przygotowuje, że socjalni demokraci użyją wszelkich sił, aby tej gospodarce koniec położyć.

Ustawę następnie uchwalono i przyjęto szereg mniejszych przedłożeń, mianowicie w sprawie sprzedaży nieruchomości własności państwa i w sprawie zabezpieczenia pupilarnego.

Projekt ustawy o wysokości sumy, wymaganej do kwalifikacji czynów przy karno-prawnym postępowaniu, po odrzuceniu wniosku o odesłanie do komisji, postawionego przez p. Bielołavka (chrześc. soc.), przyjęto w drugim czytaniu. Natychmiastowe podjęcie trzeciego czytania nie mogło nastąpić wobec braku koniecznej obecności $\frac{2}{3}$ Izby.

Następnie projekt ustawy o upaństwowieniu Czeskiej kolei Północnej uchwalono bez dyskusji.

Po załatwieniu kilku mniej ważnych spraw, Izba przystąpiła do obrad w sprawie pomocników handlowych.

W ciągu dyskusji p. Pabst (chrześc. soc.) postawił wniosek o odesłanie sprawy do komisji. Po dalszej dyskusji ustawę w sprawie pomocników handlowych uchwalono.

Wniosek Pabsta o odesłanie tego przedłożenia do komisji odrzucono.

Przyjęto szereg mniejszych przedłożeń lokalnej natiwy, a w końcu sprawozdanie komisji zapomogowej.

Sprawę wyboru trzech wiceprezydentów i czterech sekretarzy Izby usunięto z porządku dziennego, ponieważ nie przyszło w tej sprawie do porozumienia między stronnictwami.

Prez. Weiskirchner zamknął posiedzenie, dziękując rządowi za trudy i życząc posłom miłych i spokojnych wakacji.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń. (Tel. wł.) Co się tyczy ponownego zebrania się Rady państwa, to w kołach parlamentarnych oznaczają je na dzień 3 listopada, tembardziej, iż bar. Beck kilkakrotnie mówił o tym terminie, jako o dniu wniesienia do Izby ustawy o ubezpieczeniu na starość.

Sprawa nuncjusza.

Rzym. (Tel. wł.) W kołach watykańskich słychać, że nuncjusz Gravito di Belmonte wróci na swe stanowisko do Wiednia; godności kardynalskiej w tym roku nie otrzyma. Stosunki między Watykanem i rządem austriackim poprawiły się.

Zjazdy dyplomatyczne.

Berlin. (Tel. wł.) W dobrze poinformowanych tu-tejszych kołach twierdzą, że rosyjski minister spraw zagranicznych Izwolski jździe się w ciągu lata z ks. Buelowem.

Proces Eulenburga.

Berlin. (TBK.) Trybunał w procesie ks. Eulenburga, po dłuższej naradzie, uchwalił na wniosek prokuratora rozprawę odroczyć na czas nieograniczony i oskarżonego zatrzymać w więzieniu. Ks. Eulenburg donośnym i silnym głosem zaprotestował przeciw odroczeniu, oświadczył, że tu nie chodzi o jego zdrowie, lecz o oczyszczenie się z zarzutów, wskutek zaś odroczenia rozprawy on może przedtem umrzeć.

Z zamętów.

Warszawa. (Tel. pryw.) W pow. lubartowskim policja dokonywa licznych aresztowań wśród służby dworskiej.

Odesa. (Pet. Ag. tel.) W pewnym sklepie wybuchła bomba, którą tam przyniósł jakiś robotnik. Wskutek wybuchu zginął ów robotnik, a 6 osób jest ciężko rannych.

Tyflis. (Pet. Ag. tel.) Prezydenta kaukaskiego okręgowego sądu wojennego Wołkowa napadł na ulicy jakiś nieznajomy, zranił strzałem rewolwerowym w głowę i umknął.

Sejm finlandzki.

Helsingfors. (Pet. Ag.) Przy wyborach do Sejmu wybrano 25 z partyi szwedzkiej, 25 młodofinów, 54 starofinów, 83 socjalistów, 9 agraryuszy, 2 członków chrześc. Związku robotniczego.

Ruch młodoturcki.

Berlin. (Tel. wł.) Z Konstantynopola donoszą, że żądania młodoturków znajdują sympatię wśród ludności i jeżeli rząd będzie chciał gwałtem ruch stłumić, to przyjdzie do poważnych niepokoїв. Stan wojsk w Macedonii osłabiony; anatolskich rezerwistów przybyło zaledwie 2 bataliony i wojska te też podobno nie są pewne; strażę linii kolejowych pościganą; o ściganiu częst niema mowy.

Konferencja w Pradze.

Praga. (TBK.) Na onegdajszym bankiecie, wydanym przez miasto Pragę na cześć członków kongresu w sali na wyspie Zofii, wygłoszono jeszcze następujące toasty:

Mattusz wskazał, że brał udział w słowiańskich pielgrzymkach do Petersburga i Moskwy przed 41 laty. Wtenczas Polacy nie brali udziału i dlatego ich obecny udział czyni na nim przemożne wrażenie. Gorzka kropla wpadła jednakże do tak słodkiego kielicha, gdyż niejednemu szczepowi słowiańskiemu nieprzeparze przeszkody nie pozwoliły współdziałać w pracy. Z nimi łączymy się w duchu. Nie trzeba powątpiewać, trzeba

tylko wytrwale przeciw bezprawiu i gwałtom stosować prawne i moralne środki.

Zyjemy przecież — powiada mowca — w czasie kulturalnej wolności i prawa, w czasie, po którym spodziewamy się, że na końcu danem mu będzie nosić miano słowiańskiego stulecia. W imię świętej przyszłości Słowiańszczyzny wołam z pełnego serca czeskiego „na zdar“.

Dr. Grek przypomina losy i walki, jakie Polacy musieli przeżyć. Gdy jednakowoż przywiedzie sobie na pamięć to, co słyszał i widział, to żywi z tego nadzieję, że „ex oriente lux“, że ze wschodu przyjdzie pomoc. Słowiański geniusz, który zjednoczył Puszkina z Mickiewiczem, geniusz ten złączy nie tylko mężów poezji, ale także mężów czynu. Geniusz, który dał Rosyjanom Tolstoja, dał także i mężów czynu, jak Maklakowa. Pod wrażeniem słów Maklakowa, który oświadczył, że są słowa, które obowiązują, pod wrażeniem tych szlachetnych słów, powiadam „noblesse oblige“, wiemy, że ten szlachetny syn swego narodu wszystko zrobi, co będzie w jego mocy, aby to, co tu wypowiedział, przemieniło się w czyn. (Oklaski).

Kramarz zwrócił się do „Boga pokoju“, ażeby pobłogosławił naszym usiłowaniom. Przyłączam się do tego i wyrażam życzenie, aby idea słowiańska, która nas łączy w obecne entente, oby stworzyła entente cordiale. Odniosłem wrażenie, że mężów takiego ducha jak Maklakow będzie coraz więcej i że słowa, które on wypowiedział, nie ograniczą się na kwiat Rosyi i że liczba takich mężów w Rosyi ciągle będzie rosła. Wnoszę imieniem polskich idealistów mój kielich na cześć rosyjskich idealistów i ich reprezentanta Maklakowa.

Polak Ołizar wspomniął o przeszłości Pragi, podniósł obecny kulturalny wzrost Czechów; z całą energią trzeba pracować, ażeby wszystkie narody osiągnęły ten sam rozwój i kulturę, jak czeski, ażeby żaden słowiański naród drugiemu nie czynił szkody, ale podał dłoń bratnią. Wnosi toast na cześć Kramarza jako inicjatora konferencji i wszystkich tych słowiańskich braci, którzy pragną dla tych idei pracować.

Chyliłki złożył oświadczenie, że Polacy pragną brać udział we wszystkich krokach i pracach przedwstępnych ku porozumieniu wszystkich słowiańskich ludów, jednakowoż przy tej solidarności należy przestrzegać indywidualność każdego słowiańskiego narodu. Polacy rozdzielają się na trzy państwa. Rosyjscy Polacy pragną załagodzenia waśni polsko-rosyjskiej w imię prawa i sprawiedliwości, w myśl tych szlachetnych zasad, które zaraz na początku kongresu Kramarz proklamował. Polacy, którzy żyją pod rządem pruskim, prowadzą twardą walkę ochronną o swoją egzystencję, mowca daje wyraz nadziei, że z walki tej wyjdą zwycięsko.

W najlepszym położeniu znajdują się Polacy w Galicyi, gdzie doznają ochrony narodowych i kulturalnych swoich interesów, gdzie wolność konstytucyjna i równoprawnienie ich szkół i Akademii Umiejętności i innych instytucji jest zagwarantowana, gdzie mogą swobodnie na wszystkie strony rozwijać się i podnosić swoją narodową, gospodarczą i kulturalną egzystencję. Te narodowe swobody nie przyniosły ujemny godności państwowości, ale wzmocniły stosunek do państwa i obowiązki względem monarchii i także wobec wspaniałomyślnego monarchy, który sprawiedliwość uczynił zasadniczą podstawą swoich rządów. Pragniemy i umiemy — powiada — także prawa wszystkich innych narodowości przestrzegać. Polityczne interesy wymagają, abyśmy nasze stosunki do innych narodów słowiańskich rozszerzali i umacniali. Do tego potrzeba wytrwałej pracy, przedewszystkiem zaś dobrej woli i zaufania. Tutaj w Pradze wydano hasło słowiańskiej wzajemności i sprawiedliwości, wolności i równości. Tutaj przyjęci zostali uczestnicy z niezapomnianą gościnnością i braterstwem. Wnoszę mój kielich na cześć czeskiej Pragi!

Maklakow dał wyraz swoim uczuciom wdzięczności za przyjęcie w Pradze i podziwu z powodu spostrzeżeń, jakie pod względem narodowym w Pradze poczynił.

Rzuciwszy okiem na historię czeskiego narodu, wyraża podziw dla sił tego narodu, odrodzonego po tylu przejściach i ucisku. Narodowe odrodzenie czeskie poprowadziło do ideału wszechsłowiańskiego zjednoczenia. Obiecuje sobie po kongresie najlepszych wyników. Słowianie uznają swoje błędy, jakie nie śmiały się powtórzyć, uznają także, kto przy waśniach osiągnął korzyści i kto za plecami uciechę. Także zawiakania i historyczne waśnie mogą być rozwikłane, jeżeli przystąpi się do tego na podstawie prawa i sprawiedliwości. Idea wszechsłowiańskiego zjednoczenia uznaje już sama przez się ideę równości i równej wartości wszystkich słowiańskich narodów. Przez naszą pracę usunęliśmy obawy naszych słabej wiary towarzyszy, ale także rozprószyliśmy nadzieje naszych wrogów, wzbudziliśmy uczucia i wymieniliśmy słowa, które nie będą zapomniane i które nas obowiązują. Rozpoczęliśmy dzieło to, które jest bez końca. Mój toast dotyczy rozwoju Czech, przyszłości miasta Pragi i ich reprezentantów.

Hr. Bobrinski wspomniął o Polakach w Poznaniu i prosił wszystkich, aby powstał z miejsc na znak tego, że serca całej Słowiańszczyzny biją dla braci w Poznańskim.

Słoweniec Hribar toastował na pomyslnie słowiańskiej wzajemności.

Bułgar Luchanow zaznaczył, że Czesi są nauczycielami Bułgarów i przytoczył imiona wybitnych politycznych przywódców Bułgaryi, którzy w Pradze otrzymali podstawę swego wykształcenia. Toastuje na cześć braterskich mistrzów.

Chorwat Popowicz omawiał serbsko-chorwa-

cki problemat i powiedział, że jeżeli osiągnie się porozumienie, to gany będzie dowód, że słowiańska wzajemność nie jest pustym frazesem. Południowi Słowianie wypełnią swoją misję narodową. Pije na pomyslnie Kramarza i Grossa.

Chorwat dr. Lorkowicz powiedział, że Chorwaci są świadomi tego, iż tworzą przednią straż przeciw naporowi na wschód i że ich przyszłość leży w jedności z Serbami. Wznosi okrzyk: „Niech żyje duch słowiański“.

Serb dr. Gersic wznosił imieniem całej południowej Słowiańszczyzny toast na cześć Czechów, których sukcesy są sukcesami całej Słowiańszczyzny. Przez pojednanie braci dotąd w waśni żyjących otworzoną została nowa era gospodarczego i kulturalnego rozwoju.

Rosyanin Krasowski dał wyraz życzeniu, aby wszystkie szczyty słowiańskie były tu na konferencji reprezentowane.

Dr. Dudykiewicz imieniem Czerwonej Rusi wychylił kielich na rzecz spełnienia nadziei całego świata słowiańskiego.

Bułgar Kalinow toastował na rzecz wspólnej pomocy na rzecz wyzwolenia tych, którzy nie są wolni, wzmocnienia wolnych.

Szereg toastów zakończył p. Kramarz mową, w której dał wyraz życzeniu, ażeby kongres mógł spoglądać na pozytywne rezultaty. Zapewnił, że przeżył niejedną ciężką chwilę, ale obecnie cieszy się, że wszyscy tak pięknie i w najlepszej zgodzie się dokonuje. Musimy rozejść się z wami przysięgą, że wszyscy będziemy pracowali i dążyli, aby cały świat słowiański powołał do narodowego poczucia, że tylko w duchowej i idealnej jedności leży nasza siła. Nie chcemy żadnej polityki ognia i miecza, ale polityki braterstwa i sprawiedliwości. Wnoszę kielich na cześć prawdziwej słowiańskiej pracy w duchu braterskiej wolności i równości.

Praga. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu kongresu słowiańskiego obradowano nad sprawą organizacji Sokolstwa we wszystkich krajach słowiańskich.

Referował Scheiner; Vinkowicz, Krasowski i Bobrynski podnosili znaczenie Sokolstwa.

Balicki dziękował Czechom za tak potężną propagandę na rzecz idei Sokolej.

Kramarz wśród oklasków podziękował Scheinero wi za referat, a czeskim Sokolom za ich dzielność.

Przy punkcie o organizacji wszechsłowiańskiego księgarstwa zabierali głos Babicz-Gjalski, Wergun, Doboszyński, Stachowicz, którzy podnosili smutne stosunki słowiańskiego księgarstwa, zależnego w zupełności od Lipska, wyrazili nadzieję, że w tej sprawie powzięte skuteczne uchwały zbierający się wkrótce w Pradze kongres czesko-słowiańskich księgarzy.

W sprawie onegdajszego wniosku o wybór stałej komisji wykonawczej zauważył Krasowski, że podstawą tego komitetu powinna być Praga a przewodniczącym Kramarz, co przyjęto ogólnym aplauzem.

Do komitetu tego wysłali Rosyanie Bobrinskiego, Krasowskiego, dr. Hlibowickiego, a jako zastępców Maklakowa, Lwowa i Dudykiewicza;

Postanowiono pozostawić do dyspozycji Rusinom mianowanie jednego członka do komitetu.

Polacy delegowali dr. Doboszyńskiego, dr. Zdziechowskiego, Dmowskiego oraz jako zastępców Steckiego, Greka i Straszewicza.

Południowi Słowianie i Czesi później zamianują swych członków.

Kramarz zawiadomił, że dziś odbędzie się końcowe uroczyste posiedzenie, na którym będą wszystkie referaty i uchwały ponownie streszczone.

Do bieguna południowego.

Z końcem bieżącego miesiąca słynny francuski badacz bieguna południowego, Jan Charcot, wyplynie na nową wyprawę naukową z Hawru w okolice bieguna południowego, na okręcie, który przez trzy lata wedle wskazówek uczonego badacza przygotowywano i zbrojono do podróży.

Świat naukowy przywiązuje wielką wagę do nowej wyprawy Charcota, a nadzieje swoje opiera na wielkich zdobyczach, jakie dla nauki poczynił Charcot podczas swej ostatniej wyprawy. Charcot w lipcu 1903 udał się był po raz pierwszy do bieguna południowego na okręcie „Les Français“. Przez dwa lata przebywał Charcot w okolicach anarktycznych i miały całe miesiące, a o nim nie było żadnych wiadomości. Obawiano się, że okręt razem z całą załogą zginął, atoli na wiosnę 1905 r. Charcot powrócił do Francji.

Zdobycze naukowe Charcota były bardzo poważne i dotąd jeszcze nie ukończono wszystkich prac nad nimi. Zakład Pasteura w Paryżu otrzymał od Charcota 500 odmian nieznanych mikrobow, a dyrektor paryskiego muzeum przyrodniczego Turquet, parę tysięcy okazów zoologicznych, które są pozostałościami kopalniemi świata zwierzęcego, zupełnie dotąd nieznanego. Geologowie i zoologowie pracują od trzech lat nad tym olbrzymim materiałem do badań i dotąd prac owych nie ukończyli.

Jakie rozmiary mają te prace, wynika z faktu, że na podstawie materiału, dostarczonego przez Charcota, wyłania się zupełnie nowe zapatrywanie na rozwój życia na ziemi i stwierdzono nierównomierność tego rozwoju na obu półkulach, północnej i południowej.

Nie zdziwi więc nikogo, że Francya, uznając zasługi naukowe Charcota, usilnie uchyla jego drugą wyprawę. Parlament francuski uchwałił jednogłośnie

600.000 franków na cele tej wyprawy. Obok tego szczerze fundusze dały rozmaite zakłady naukowe, a zwłaszcza „Institut de France“, Towarzystwo geograficzne i Muzeum przyrodnicze.

Wyprawa Charcota potrwa może znowu dwa lata. Na taki przynajmniej czas zabiera Charcot zapasy żywności. Okręt wielki i silny, urządzony odpowiednio do wyprawy w okolice wiecznego lodu, przewyższa znacznie statek z pierwszej wyprawy, podjętej celem odkrycia bieguna południowego, równie tajemniczego, jak północny. Nie wiemy bowiem dotąd, czy znajduje się tam ląd, czy wyspy, czy też okolice podbiegunowe stanowią jedną olbrzymią masę lodu.

O zbadanie tej tajemnicy pokusi się Charcot i w wyprawie, którą podejmuje z końcem lipca. Charcot przypuszcza, że mu się uda posunąć znacznie dalej na południe. Oczywiście poza celem głównym, poświęci Charcot uwagę także wszystkim innym zagadnieniom z dziedziny zoologii, paleontologii i biologii, jakie mu się nasuną w czasie posuwania w głąb okolic podbiegunowych.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 17 lipca b. r.:

Godzina (Czas lwowski)	Ciężar w mm.	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (s. z pp)	Temperatura.	
					Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	731.50	16.0	NNE2	0.0	23.2	14.9
2 popoł.	731.80	22.0	NNW3			
9 wiecz.	731.40	15.6	NE2			

Uwaga: Zmienne zachmurzenie, przed godz. 7-mą popoł. deszcz ulewny z grzmiotem, następnie dżdżysto. Prognoza na dziś: Zmienne zachmurzenie, opady.

Wiedeń. (TBK.) Przepowiednia centralnego Zakładu meteorologicznego na dziś:

W Galicyi wschodniej:
Pochmurno, mierne wiatry, pogoda mało zmieniona.
W Galicyi zachodniej:
Przeważnie pochmurno, czasami opady, żywe wiatry, miernie ciepło, zła pogoda.

+ **Wiadomości osobiste.** We wtorek d. 14 bm. odbył się we Lwowie ślub baronówny Wilmy Gayer von Ehrenberg ze znanym artystą-malarzem Fryderykiem Pautschem.

+ **Mianowania w szpitalach krajowych.** Dyrektorem nowo utworzonego krajowego szpitala powszechnego w Kosowie, zamianowany został dr. Edmund Ciszka, dotychczasowy dyrektor szpitala sokalskiego; dyrektorem krajowego szpitala powszechnego w Sokalu dr. Franciszek Ślęk, dotychczasowy dyrektor szpitala śniatyńskiego; dyrektorem krajowego szpitala powszechnego w Śniatynie dr. Teodor Walsleben, dotychczasowy dyrektor szpitala krosieńskiego, a dyrektorem szpitala powszechnego w Krośnie, dr. Aleksander Zawadzki, sekundaryusz powszechnego szpitala we Lwowie.

+ **Z Uniwersytetu.** Pp. Roman Męciński, rodem ze Lwowa, Naftali Henryk Gayer, rodem ze Lwowa, Samuel Goldschlag z Bolszowic, Oskar Weingarten ze Stanisławowa, Samuel Jakób Kitaj, rodem z Tarnopola, Markus Herman Salz, rodem ze Stanisławowa, James Jüttes, rodem ze Stanisławowa, otrzymali na Uniwersytecie tutejszym stopnie doktorów praw.

P. Eugeniusz Dzikiewicz, asokultant sądowy w Krakowie, rodem ze Stróżny ad Bobowa, w Galicyi, otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

+ **Stopień magistrów farmacji** otrzymali na Uniwersytecie lwowskim pp. Eisig Bonne, Izrael Bernfeld, Augusta Funtówna, Wiktor Gundesman, Aleksander Kosiariski, Józef Kwartner, Maurycy Laufer, Stanisław Lewicki, Rachmiel Margulies, Getzel Oberlard, Poryles Febus, Artur Reizes, Emanuel Reizes, Jan Szustów, Stanisław Wojtynkiewicz i Jan Zacharski.

+ **Ze Związku kolonialnego we Lwowie.** Dr. Zygmunt Gargas, Dyrektor Związku kolonialnego, powrócił w tych dniach z podróży po Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, gdzie badał sprawę ożywienia względnie ubezpieczenia stosunków finansowych i handlowych między Ameryką a ziemiami polskimi, W kwestyi ubezpieczenia i unarodowienia ruchu pieniężnego doprowadził do skutku umowę między Bankiem polskim w Chicago a Bankiem ks. Lubomirskiego w Warszawie. W zakresie importu, stwierdził zdolności importowe chmielu, fasoli, czerzyni, skóry, likierów, piwa okocimskiego, miodu do picia i grzybów, w końcu w ograniczonych rozmiarach przedmiotów artystycznego przemysłu domowego. W zakresie artyst. przemysłu domowego. Związek kolonialny udzielił odpowiednich informacji Krajowemu związkowi przemysłowemu, który postanowił praktycznie z nich skorzystać. We wszystkich innych kierunkach natomiast Związek kolonialny przyjmuje oferty, bezpośrednio wprost od producentów.

W kwestyi zwiększenia eksportu amerykańskiego do ziem polskich Związek udziela interesantom szczegółowych informacji o zakładach przemysłowych, wyrabiających poszczególne towary, zwraca zarazem uwagę pp. kupców na możliwość uzyskiwania zastępstw na Wschodnią Europę, od wielu fabryk amerykańskich, dość poważnie posiadających rozmiary, które ze względu na wielkie wewnętrzne rynki zbytu, nie bardzo starały się dotychczas o zewnętrzne rynki zbytu.

Podobnych informacji Związek udziela co do stosunków handlowych z Brazylią. Adres Związku: Lwów, ul. Kościuszki 1. 1A.

→ **Wakacje na wodach „Świtezi”** urzędują polskie Tow. gimn. „Sokół II” w niedzielę d. 19 lipca 1908 r. Program za dnia: wystrzały moździerzy, wyścigi w baljach, wyścigi publiczności na łodziach, o nagrodę „Świtezi”. O zmierzchu: noc wenecka, reje łodzi oświetlonych, kolekcyja ogni sztucznych. Rozmaite niespodzianki. Przygrywać będzie muzyka wojskowa 15 p. p. Początek o g. 4 popoł. Wstęp 30 hal., dzieci 10 hal. W razie niepogody zabawa odbędzie się w następną niedzielę 26 b. m.

→ **Wycieczka do Lubienia.** Lwowska „Gwiazda” urzędują jutro w niedzielę w parku zakładowym w Lubieniu Wielkim festyn z niezwykle urozmaiconym programem. Dla szczęśliwców dużo pięknych przedmiotów do nabycia. — Wieczór o g. 7 w sali teatralnej odegrają amatorowie bardzo wesołą i melodyjną sztukę ludową w 3 aktach p. t. „Skalbmierzanki”. Muzyka zakładowa. Przedstawienie odbędzie się bez względu na pogodę. Odjazd ze Lwowa o g. 2:15 i o 4 popoł. Bilet powrotny koleją 1 kór. 30 hal. od osoby.

→ **Sensacyjne spotkanie** Michałowa z bohaterem onegdajszego awantury w cyrku Lipóta, Prusakiem Schneidrem, którego sąd za brutalne w najwyższym stopniu, jak wiadomo, zachowanie nie zdyskwalifikował, uwzględniając jego przyznanie się do winy i przeproszenie, do rozstrzygającej walki z Michałowem wczoraj dopuścił, zakończyła się po siedmiu minutach walki nieoczekiwanym dla znacznej części publiczności ogłoszeniem Prusaka za pokonanego mimo, że ten przez swego przeciwnika faktycznie nie był pokonany. Powodem takiego wyroku były ponowne brutalne zapędy niepojętowanego Prusaka, który w zapale walki zepchnął swego przeciwnika na balustradę, okalającą arenę i gniotąc go tam zaciekle, nie chciał się zszponować swoich wpuścić. Czy wyrok ten był słuszny, pozostawiamy ocenie naszego sprawozdawcy sportowego w popołudniowym numerze, tutaj zaś zaznaczymy tylko, że debatowano nad nim wśród piekielnego wrzasku i świstu galery, która domagała się wyrzucenia Schneidra.

→ **Z sali sądowej.** Przed zwykłym trybunałem karnym stanął wczoraj znany na bruku lwowskim oszust b. dyetaryusz Bolesław Fritze, oskarżony — jak zwykle — o oszustwo. Tym razem oszukał on swego przyjaciela, który mu pomagał w najtrudniejszym położeniu. Oszusta skazano na dwa miesiące więzienia.

→ **Premiowanie psów.** Z ogólnej liczby 94 psów, wystawionych we Lwowie przed dwoma tygodniami, odznaczono aż 80 różnymi medalami, listami pochwalnymi i nagrodami honorowymi, tak, że tylko 14 piesków wyszło bez odznaczenia. Poza tem, otrzymały złote medale firmy: Alfred Dzikowski we Lwowie za wyrób broni, William Pearson z Aussig za środki dezynfekcyjne i Fattinger z W. Neustadt za placki owsiane dla psów.

→ **Echa katastrofy pod Rzesną Polską.** Ofierze katastrofy uczniowi gimnazjalnemu Władysławowi Bahrowi amputowano w tutejszym szpitalu nogę. Stan chorego, u którego wystąpiła bardzo silna gorączka, jest bardzo poważny.

→ **Przerwa w ruchu tramwajowym.** Wczoraj przedpołudniem dwa razy przerwany został ruch tramwajowy na przestrzeni Wały Hetmańskie-Dworzec najpierw w pobliżu koszar żandarmeryi, gdzie przerwał się durt z przewodu i przez 20 minut pracowano nad jego naprawą, a następnie w ul. Sykstuskiej, gdzie u wylotu ul. Szajnochy zawałił się kanał, skutkiem czego przez jakiś czas jazda odbywała się przez przesiadanie.

→ **„Sportowcy” przedmiejscy** uwzięli się obecnie na skrzynki pocztowe. Przed kilku dniami — jak donosiliśmy — nieznanymi sprawcami wrzucili żarzące węgle do skrzynki pocztowej przy ul. Inwalidów, wczoraj znów w nocy rozbił ktoś skrzynkę w górnej części ul. Łyczakowskiej i powymywał listy.

→ **Na stację ratunkową** przywieziono wczoraj około g. 8 wieczorem jakiego mężczyznę, którego żołnierz policyjny znalazł leżącego na ziemi w stanie nieprzytomnym na pl. Halickim. Mężczyzna ów był bez kapelusza i bez obuwia. Na stacyi zdołano przyprowadzić go o tyle do przytomności, iż mógł podać, że przybył z prowincyi, jest restauratorem i nazywa się Witold Krzysztofowicz. Stanu, w jakim go znalezione, nie umiał wytłumaczyć. Na stacyi również nie można było na razie zbadać przyczyny choroby, wobec czego chorego odstawiono do szpitala.

→ **Przejechanie.** Chaim Getzel, rozwoziciel pieczywa w piekarni Heglera, jechał wczoraj około 11 przedpołudniem ul. Krótką, niezmiernie szybko i na skręceniu ul. Króla Leszczyńskiego wjechał na chodnik, przyczem najechał na idącą chodnikiem z dwojgiem dzieci Annę Mirucką. Dzieci, dostawszy się pod konie, doznały bolesnych obrażeń.

→ **Złośliwy pies** jamnik czarny, będący własnością p. Stanisława Tomanka, zamieszkałego przy ul. Franciszkańskiej 2, ukąsił wczoraj w nogę przechodzącego tą ulicą pomocnika piekarskiego Antoniego Kisielea.

→ **Zgnbiono.** P. Józefa Rauchowa w przechodzie ulicą Sykstuską zgubiła złoty zegarek damski kryty, emaliowany w niebieskie kwiaty, wartości 100 kor. — P. Andrzej Hulaniecki na ul. Kopernika książkę legitymacyjną i świad-

ctwo egzaminu państw. na nazwisko słuchacza politechniki p. Stanisława Cywińskiego.

— Znalaziono w piwnicy realności przy ul. Trzeciego Maja 9, próżny czarny pulares; na ul. Dwernickiego wóreckę z pszenną mąką wagi 5 kg.

□ **Kroniczka krakowska.** Kara za przejechanie dziecka. Przed sądem krakowskim odbyła się rozprawa przeciw 19-letniemu Egonowi hr. Starzeńskiemu, synowi starosty z Podgórza, oraz jego szoferowi Malleyemu o występki przeciw bezpieczeństwu życia. Dnia 26 kwietnia b. r. pędząc z olbrzymią szybkością obok parku Krakowskiego, przejechali oni 5-letniego Jana Wieczyńskiego, syna krawca. Biedny chłopiec ze złamaną nogą pozostał na ulicy, a hrabia pojechał dalej. Ponieważ świadkowie potwierdzili pod przysięgą, że automobil jechał z niedozwoloną w mieście szybkością, trybunał uznał oskarżonego winnym występków przeciw bezpieczeństwu życia i stosownie do wniosku prokuratora skazał go na 5 dni aresztu bez zamiany na grzywnę, oraz na zapłacenie 800 koron Wieczyńskiemu tytułem odszkodowania. Palacz został uwolniony.

○ **Olbrzymie honoraria autorskie.** Ze Stanów Zjednoczonych donoszą, że obecny prezydent Roosevelt po ustąpieniu z urzędu zajmie się napisaniem książki o amerykańskich przygodach myśliwskich. Pracę tę poprzedzi tylko wycieczka do Afryki, na którą się Roosevelt wybiera zaraz po wyprowadzeniu się z Białego domu. Owóż za tę książkę wydawcy ofiarowali mu 12.000 funtów honorarium, co na nasze pieniądze wynosi około 290.000 koron, a 300.000 franków.

Jest to jedno z najwyższych honoraryów dotychczasowych, chociaż nie najwyższe. Gibbon za swoją książkę o upadku państwa rzymskiego otrzymał 10.000 funtów (około 240.000 kor.). Macaulay za swoją część w „Historii Anglii” 20.000 funtów (480.000 kor.), a książkę „Dawid Harum” zapłacono 25.000 funtów. Mrs. Coralie i Hall Cain za niektóre ze swoich powieści otrzymały także tyle, a popularne opowiadanie mrs. Rice „Mrs. Wiggs i ogród kapuściany” przyniosło 20.000 funtów honorarium, czyli około funta za każde słowo. Powieść i dramat „Mały kaznodzieja” przyniosły autorowi 40.000 funtów, a „Pamiętniki generała Granta” 100.000 funtów, czyli półtrzecia miliona franków!

Francuskim autorem zdarza się też zarabiać nie mało. Zola za „Nanę” w wydaniu książkowym wziął 200.000 franków, czyli z honorarium dziennikarskiem najmniej ćwierć miliona, ale najlepsze zarobki mają autorowie dramatyczni i kompozytorowie oper i operetek. „Dzwony z Corneville” przyniosły Planquetowi półtora miliona franków, a o zyskach Rostanda z „Cyrana de Bergerac” można mieć wyobrażenie, jeśli się zważy, że miał on w książce 380 wydań, co równa się dla autora 380.000 franków, a honoraria od przedstawień wyniosły kilkakrotnie tyle, gdyż francuscy autorowie dramatyczni mają tak wyborną organizację, że ściągają tantjemy nawet za sztuki, grane w lada dziurze galicyjskiej.

W naszej Administracji złożyli:

W odpowiedzi hakacie na Ślasku na Macierz szkolną w Cieszynie:

Młodzież szkół średnich w Rzochowie jako dochód z uroczystości گردwaldzkiej kor. 20.

Na rodzinę śp. bohatera Bartosza Głowackiego. Inżynier Paweł Kwaśniewski z Chochojowa 6 koron. Marya Tarnawska kor. 2. — Antoni Sidorowicz z Kołomyi kor. 10.

Na kościół w Niedzielnej: Marya Tarnawska kor. 2.

Wiadomości giełdowe.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 16 lipca b. r.
Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów toco Lwów
Waluta koronowa.
Pszenica gotowa od 12:30 do 12:50, Pszenica na terminu — do —, Zyto gotowe 10— do 10:20. Zyto na terminu — do —, Owies obrotowy gotowy 7— do 7:20. Owies obrotowy na terminu — do —, Jęczmień pastewny 7:50 do 7:70. Jęczmień browarniany 0— do —, Rzepak — do —, Lnianka — do —, Groch pastewny 0— do 0—, Groch do gotowania 8— do 11—, Wyka 0— do 0—, Bobik 0— do 0—, Hreczka — do —, Kukurudza 0— do 0—, Kukurudza stara 0— do 0—, Chmiel za 56 kilo — do —, Koniczyna czerwona — do —, Koniczyna biała — do —, Koniczyna szwedzka — do —, Tymotka — do —.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 53:75 do 54—, Spirytus paritas Tarnopol na terminu — do —, spirytus ekskontyngentowany 34:25 do 34:50.

Owies i jęczmień gotowy, a także i produkty strączkowe znajdują łatwy zbył po lepszych cenach, inne produkty notują bez zmiany.

Wiedeń, 17 lipca. (Tel. wł.)
Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 61— do 62—. Tendencja: niezmienną.

Cukier za towar skontyngentow. z natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 75:50 do 76—. Rainada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. — do —. Kostkowy prima w skrzyniach

netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —, w całych wagonach K. — do —, beczkami do —.

Tendencja: spokojna.

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 26:25 do K. 26:75. W beczkach K. — do —.

Nafta galicyjska z Wiedni beczkami K. 27:25 do K. 27:75.

Tendencja: spokojna.

Depesze z targu piennego.

Wiedeń, dnia 17 lipca. Kursy giełdy wiedeńskiej: Losy a) procentowe: Austriackiego Zakładu kredyt i obli. p. z r. 1880 3 proc. 266:50, Austr. Zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 258—, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 k. 4 m. zł. proc. 256—, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 235:75, Pożyczka seruska norm. po 100 fr. pr. 4 99:50, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19:90, Zakładu. kred. dla handlu i przemysłu po 100 zł. 474—, Clary zł. 40 m. k. 150—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 108—, Losy m. Krakowa 20 zł. 111—, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 60:60, Ofen 40 zł. 195—, Paissy 40 zł. m. konw. 190—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 50:40, Czerwonego krzyża węg. tow. 5 zł. 25:90, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 67:50, Salma 40 zł. m. k. 235—, Pożyczka salburska po 20 zł. 112—, Turckie oblig. prem. kolejowe 500 fr. 185:25, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 492—.

Berlin, dnia 17 lipca. Banknoty austriackie 85—, Spirytus —.

Frankfurt, d. 17 lipca. Austr. kred. 194:30, Koleje państwowe 148:90, Disconto 171—, Laura —.

Paryż, dnia 17 lipca. Trzy procentowa renta 95:92, mąka 29:55.

Wiedeń, d. 18 lipca. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 619—, Akcje węgier. Zakładu kredy. 735—, Akcje Anglo banku 294:25, Akcje Unionbanku 540—, Akcje Länderbanku 435:75, Akcje Bankvereinu 517:75, Akcje Boden credit 1058—, Akcje gal. Banku hipot. 572—, Akcje kolei państwowych 696:50, Akcje kolei południowej 117:50, Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbethal 453—, Akcje kolei półn. 5110—, Akcje kolei czern. 560—, Akcje Alpiny 666:50, Akcje Rima Muranyi 347:25, Akcje Prag. Tow. żel. 2687—, Akcje Fabryki broni 535—, Akcje tur. tyton. 427:50, Akcje gal. karp. Tow. naft. 508—, Obligacje węgiers. indemn. 92:95, Renta majowa 96:70, Austr. Renta koronowa 96:85, Węg. Renta koronowa 93—, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 94:20, 4 proc. listy Banku hip. 94:15, 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 99:75, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 110:25, 4 proc. listy Banku kraj. 94:80, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 100:30, 4 proc. komunalne obligacje Banku kraj. —, Obligacje propinacyjne 98:50, 4 pro. Gal. pożycz. kraj. z 1893 r. 95:55, 4 proc. pożyczka miasta Lwowa 93:90, Losy tureckie 186:25, Mark. 117:55, Ruble 252:25, Kredyty —, Alpiny —, Węgier. kred. —, Unionbank —, Koleje. —, ros. 5 proc. pożyczka 1906 95:85.

Usposobienie spokojne. Alpiny przejściowo silniej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na początku giełdy panowało spokojne usposobienie; w południe słabe notowania Berlina spowodowały osłabienie w Alpinach, pod koniec jednak ze względu na lepsze notowania z zagranicy i lokalne kupna akcyi kolei państwowych nastąpiła ogólna poprawa.

Berlin, dn. 18 lipca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 194:25, Staatsbahny 148:75, Disconto Comandit 171—, Berlin. Tow. handl. 159:40, Laura 204—, Bohumery 214:40, Kolej połudn. wschodnio-pruska —, Rubel za got. 214:60, Kolej warsz.-wied. —, Kolej morza śródziemnego —, Kolej Meridionalna 130:50, Losy tureckie 148:50, Renta włoska —, Harpener kopalnia węgla —, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolidacje —, Lombardy 22:60, Kolej Henry 120:40, Niemiecki bank narodowy —, Kanada Proiferend 163—, Akcje żegluga hamburskiej 106:90, Kurs warszawski —, Huta „Donnersmark” 296:10, 3 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1894 —, 3:8 proc. renta rosyjska 76:25, 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 83:60, 4 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1905 95:90, Rheinische Stahlwerke 164—, Gelsenkirchen 188:60.

Berlin, 18 lipca. 4 proc. węgierska rema złota —, węgierska renta koronowa —, Austr. akcje, kredytywne 194:25, Staatsbahny 148:75, Lombardy 22:60, Disconto Comandit 171—, Ruble 214:60.

Tendencja: spokojna.

Frankfurt, dn. 18 lipca. Wczorajsza giełda wiedziana: Austriacka renta papierowa —, Austr. renta srebrna 99—, Austr. renta złota 98:75, Austr. akcje kredytowe 194:10, Staatsbahny 149—, Lombardy 22:60, 4-proc. austr. renta koronowa 96:70.

Tendencja: spokojna.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapest, dn. 17 lipca. Pszenica na kwiecień 1908 r. od — do —, Pszenica na maj od — do —, Pszenica na październik od 11:17 do 11:18. Zyto na maj od — do —, Zyto na październik 1908 r. od 9:39 do 9:40. Owies na maj 1908 roku od — do —, Owies na październik od 8:40 do 8:41, Owies na kwiecień 1909 — do —, kukurudza nasierp. od — do —, kukurudza na lipiec od 7:06 do 7:07, Rzepak na maj 1908 0— do 0—, Rzepak na sierpień od 16:45 do 16:55. Pogoda: piękna.

NAKŁADEM TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO

wyszły i są do nabycia w księgarniach — — następujące prace

Zygmunta Wasilewskiego.

Listy dziennikarza w sprawach kultury narodowej str. VIII i 250. Cena kor. 3.50.

Od romantyków do Kasprowicza. Studya i szkice literackie. Str. 475. Kor. 5.50.

Śladami Mickiewicza. Szkice i przyczynki do dziejów romantyzmu. Str. III i 300. Kor. 3.60.

Nowy Konrad. Rozbiór Wyzwolenia Wyspiańskiego. Str. 73. Kor. 1.20.

Warszawa współczesna w dwunastu obrazach. Str. 160 Kor. 1.50.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką.

Papier z fabryki Tow. akc. Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu

Odpowiedzialny redaktor: Józef Ziemiński.

Z drukarni „Słowa Polskiego” we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziemińskiego.